Dariusz Buras

Biegły i jego opinia w sprawach karnych przed sądem w Drugiej Rzeczypospolitej

Wstęp i cel pracy

W II Rzeczypospolitej sądy w swojej pracy bardzo często odwoływały się do opinii biegłych z różnych dziedzin wiedzy. Przede wszystkim w sprawach karnych biegły posiadający wiadomości specjalne pomagał wymiarowi sprawiedliwości w ustaleniu czy też ocenie okoliczności sprawy. Przedmiotem zainteresowania biegłego był określony wycinek wiedzy, którego poznanie przez sąd było niemożliwe ze względu na brak wiadomości specjalnych, dostępnych tylko biegłemu[1]. W wydanej w 1934 roku „Encyklopedii podręcznej prawa karnego" Stanisław Walfisz tak definiował biegłego: „(...) są to osoby, które dzięki wiedzy lub doświadczeniu w zakresie wykonywanego zawodu powołane są do rozstrzygnięcia powstających w toku procesu karnego zagadnień przekraczających zakres naukowej i technicznej kompetencji sędziów"[2].

W okresie międzywojennym w sądownictwie polskim kwestie związane z powołaniem biegłego w sprawach karnych regulował kodeks postępowania karnego. W Polsce do końca lat dwudziestych obowiązywały zaborcze kodeksy postępowania karnego. Dopiero w 1928 r. powstał jednolity dla całego kraju kodeks postępowania karnego[3]. Artykuł 124 tegoż kodeksu stanowił, że „W wypadkach, wymagających wiadomości specjalnych, sąd wzywa biegłych"[4]. Natomiast art. 125 mówił o osobach, które mogą występować przed sądem jako biegli. Czytamy w nim: „Do pełnienia czynności biegłego obowiązany jest nie tylko biegły sądowy, lecz także każdy, kto uprawia zawód stwierdzający jego wiedzę w danej dziedzinie"[5]. Osoba, która została powołana przez sąd na biegłego, składała przysięgę o następującej treści: „ Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu i Wszechwiedzącemu, że powierzone mi obowiązki biegłego wykonam z cała sumiennością i bezstronnością. Tak mi, Panie Boże, dopomóż"[6].

Biegli ze swoich badań składali sądowi ustne sprawozdanie oraz sporządzali odpowiednią pisemną opinię, o czym stanowił artykuł 132 k.p.k., przy czym należy zaznaczyć, że biegli po wydaniu opinii przed sądem, nie musieli już uczestniczyć w następnych rozprawach, na których powoływano się na ich wiedzę specjalną. Wystarczyło – jak podaje Adolf Czerwiński – odczytanie opinii wydanej wcześniej w sądzie[7].

Celem niniejszego opracowania jest próba przedstawienia jak sądy w Drugiej Rzeczypospolitej wykorzystywały biegłych i ich opinie w procesie karnym. Szczególnie chodzi o opinie z wiedzy specjalistycznej, jaką jest kryminalistyka. Analizie poddano sprawy karne, w których zabezpieczono materiał dowodowy, a sąd powołał biegłych do przeprowadzenia ekspertyz kryminalistycznych. Materiały sądowe badano na podstawie akt spraw karnych wytworzonych przez Sąd Okręgowy w Kielcach. Szczególną uwagę poświęcono przestępstwom przeciwko życiu i zdrowiu. W sprawach tych opierano się na wielu – jak na tamte czasy – wynikach badań kryminalistycznych przeprowadzonych przez ekspertów z wyspecjalizowanych komórek policyjnych, lekarzy sądowych oraz biegłych z różnych dziedzin wiedzy.

Medycyna sądowa

Medycyna sądowa była jedną z podstawowych gałęzi wiedzy specjalistycznej wykorzystywanej przez międzywojenne sądownictwo w czasie procesu karnego, a biegły medyk odgrywał bardzo dużą rolę w wydaniu prawidłowego wyroku. Czynności z zakresu oględzin ciała oraz zwłok przeprowadzano na podstawie przepisów zawartych w kodeksie postępowania karnego. Oględziny ciała organa ścigania zarządzały, powołując się na artykuł 123 k.p.k. W sprawach o zabójstwo powoływano biegłego na mocy artykułu 127 k.p.k, który głosił, że „Do oględzin zwłok zawsze wzywa się lekarza, w miarę możliwości biegłego sądowego"[8]. Natomiast sekcję zwłok przeprowadzono na podstawie artykułu 128 k.p.k. Stanowił on, że „Gdy zachodzi podejrzenie zadania gwałtownej śmierci, zarządza się otwarcie zwłok przez lekarza"[9].

W sprawach o zabójstwo sąd często opierał się na opiniach lekarzy sądowych, którzy podawali, czy zadane przez oskarżonego obrażenia były przyczyną śmierci ofiary. W pierwszej kolejności lekarz sądowy przeprowadzał oględziny zewnętrzne zwłok. Chodziło głównie o zbadanie wszelkiego rodzaju zmian pośmiertnych w celu udzielenia odpowiedzi na pytania dotyczące czasu śmierci, uszkodzeń zewnętrznych oraz określenia okoliczności zadania ran[10]. Przykładem tego rodzaju czynności może być sprawa

zabójstwa Mieczysława Jaskółki, dokonanego 17 kwietnia 1933 r. Na miejscu zdarzenia biegły lekarz sądowy Jan Biały przeprowadził oględziny ciała denata. Na ich podstawie wydał opinię, w której pisał: „(...) śmierć Mieczysława Jaskółki nastąpiła wskutek kłuto-ciętej rany, zadanej z większą siłą w okolicy mostka na poziomie drugiego żebra (...) wskutek czego powstał silny krwotok wewnętrzny i śmierć"[11]. Lekarz sądowy również przeprowadzał badania natury medyczno-sądowej, gdzie zwracał uwagę na budowę ciała, ubranie oraz określał przybliżony wiek denata. Takie badania zostały przeprowadzone w sprawie zabójstwa Feliksa Sierogi, które miało miejsce w dniu 14 października 1933 r. we wsi Jasień. Na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Kielcach biegły lekarz sądowy Zygmunt Słupecki dokonał oględzin medyczno-sądowych. W protokóle biegły pisał: „(...) zwłoki mężczyzny, lat około 45, ubrany w szary garnitur, kalesony i koszulę. Po rozebraniu stwierdzono, zwłoki mężczyzny prawidłowej budowy ciała i dobrego odżywienia, wzrostu 167 cm"[12].

Opinia sądowo-lekarska miała dla sądu duże znaczenie, pozwalała bowiem ustalić sposób działania sprawcy, jego agresywne zachowanie wobec ofiary. Często podważała zeznania oskarżonych, którzy najczęściej bronili się, twierdząc, że działali w obronie koniecznej lub że nie chcieli zabić, a śmierć ofiary nastąpiła przypadkowo. W dniu 15 grudnia 1931 roku Sąd Okręgowy w Kielcach na rozprawie karnej przeciwko Józefowi Nowakowskiemu odrzucił koncepcję obrony koniecznej wysuwaną przez obrońcę oskarżonego. Sąd, powołując się na opinie lekarza sądowego Zygmunta Szenkira, stwierdził, że obrażenia denata wskazują na to, że oskarżony Józef Nowakowski bił go także po obezwładnieniu i skrępowaniu mu rąk[13]. W sprawie zabójstwa Bolesława Mardyły, które miało miejsce w dniu 20 sierpnia 1933 roku we wsi Gaik w powiecie pińczowskim, oskarżony Jan Kula utrzymywał, że denat w czasie szamotaniny z nim sam przypadkowo nabił się na nóż. W czasie rozprawy sędzia Jaxa-Tyr nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego. Opierając się na opinii lekarskiej, stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek silnego uderzenia zadanego ostrym narzędziem w lewą stronę klatki piersiowej[14].

Zdarzały się przypadki, że biegły lekarz sądowy wykonywał badania, do których nie był przygotowany pod względem merytorycznym oraz technicznym. Znamiennym tego przykładem może być sprawa, którą rozpatrywał Sąd Okręgowy w Kielcach. W dniu 28 maja 1933 roku we wsi Jeżykowice, powiat pińczowski, został zabity Stanisław Kruszec. Podejrzany o zabójstwo był Jan Skóra. W czasie rewizji policja znalazła w jego domu bagnet. Przeprowadzone oględziny wykazały, że na bagnecie znajdowały się brunatne plamy. Biegły lekarz sądowy Stanisław Wojtanowicz przeprowadził badania tych plam. W czasie rozprawy biegły Wojtanowicz przedstawił sądowi opinię, w której napisał: „Na okazanym mi przez sędziego śledczego bagnecie, na stalowej jego części zauważono ślady podobne do plam krwi. Plamy te poddałem próbie pyramidowej, która wykazała na powyższych plamach ślady ludzkiej krwi"[15]. W tym miejscu należy zaznaczyć, że sędzia śledczy nie powinien zlecać badania śladów krwi biegłemu lekarzowi sądowemu. W okresie międzywojennym tylko instytuty medycyny sądowej przy uniwersytetach, Państwowy Zakład Badania Żywności i Przedmiotów Użytku w Łodzi oraz Instytut Ekspertyz Sądowych i Państwowy Instytut Higieny w Warszawie mogły przeprowadzać badania krwi[16]. Zapewne tak samo uważał Sąd Okręgowy w Kielcach, który zlecił Państwowemu Zakładowi Badania Żywności i Przedmiotów Użytku w Łodzi, ponowne przeprowadzenie badań brunatnych plam na bagnecie. W opinii przeprowadzonej przez biegłego z powyższej instytucji czytamy: „ Dnia 14 X 1933 roku otrzymano od Sądu Okręgowego w Kielcach, zgodnie z pismem z dnia 13 X 1933 roku bagnet z plamami podobnymi do plam krwi ludzkiej. Jednocześnie nadesłano odpis protokółu zeznania biegłego Wojtanowicza. (...) Celem stwierdzenia śladów krwi zastosowano bardzo czułą reakcję benzydynową. Z kilku miejsc powierzchni na ostrzu bagnetu, zeskrobano zeschnięty osad. Przy badaniu tych zeskrobanych osadów za pomocą benzydrynowej reakcji otrzymano ujemne wyniki". Biegły Państwowego Zakładu Badania Żywności i Przedmiotów Użytku w Łodzi odniósł się także do opinii biegłego lekarza sądowego, pisząc: „W sprawie wykrycia krwi na ostrzu bagnetu przez biegłego Wojtanowicza, za pomocą reakcji pyramidonowej. Państwowy Zakład wyjaśnia, iż reakcja pyramidowa (służy do wykrycia krwi w moczu) nie jest miarodajna przy badaniu na krew obiektów żelaznych, gdyż z solami żelaza daje również podobny odczyn, jak z krwią, tj. fioletowe zabarwienie. (...) Państwowy Zakład zaznacza, że dla sprawdzenia przerobiono reakcję pyramidonową z rdzą i otrzymano dodatnie wyniki, tj. fioletowoniebieskie zabarwienie"[17]. W wyniku tego Sąd Okręgowy w Kielcach nie przyjął opinii biegłego Wojtanowicza jako dowodu w sprawie i w swojej pracy opierał się na opinii wydanej przez Zakład Badania Żywności i Przedmiotów Użytku w Łodzi.

Badania śladów krwi

W sprawach o zabójstwo wymiar sprawiedliwości często korzystał z usług biegłych z instytucji, które zajmowały się badaniami śladów krwi. Na przykład w sprawie zabójstwa Stanisława Kozła prokurator zarządził przeprowadzenie ekspertyzy śladów krwi zabezpieczonych na spodniach u oskarżonego Jana Ściupidra. Badania te zostały wykonane w Instytucie Ekspertyz Sądowych w Warszawie. W opinii biegły z tego Instytutu pisał: „(...) na prawych nogawkach w okolicy kolanowej na spodniach oskarżonego stwierdzono obecność krwi ludzkiej"[18]. W dniu 10 czerwca 1938 roku Sąd Okręgowy w Kielcach skazał oskarżonego Jana Ściupidra na karę więzienia.

W uzasadnieniu wyroku sędzia powoływał się na opinię biegłego z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Warszawie, pisząc: „(...) wobec stwierdzenia obecności krwi ludzkiej na spodniach oskarżonego, a także wobec całokształtu ustaleń na przewodzie sądowym Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego i skazuje go na 15 lat więzienia"[19]. Innym przykładem wykorzystania opinii biegłego z zakresu badania krwi może być sprawa Bolesława Bąka oskarżonego o zabójstwo swojej matki i brata. W nocy z 9 na 10 lutego 1936 roku w Pękosławiu, powiat jędrzejowski, uderzeniami siekiery zostali zabici Katarzyna Bąk i Stanisław Bąk. W czasie zatrzymania podejrzanego o to zabójstwo Bolesława Bąka policja stwierdziła, że na marynarce, spodniach i butach widoczne były plamy krwi. W czasie procesu oskarżony bronił się, tłumacząc, że pokrwawił się w czasie zabijania kury, co miało miejsce kilka dni przed zabójstwem członków jego rodziny. Przytoczona przez biegłego z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Warszawie ekspertyza stwierdzała, że plamy krwi na ubraniu oskarżonego pochodziły od krwi ludzkiej. Wobec powyższego sędzia Stanisław Borowiecki odrzucił wyjaśnienia oskarżonego, uznając je za niewiarygodne.

Ocena opinii biegłego przez sąd

Należy zaznaczyć, że przedwojenna judykatura traktowała opinie biegłych jak każdy inny środek dowodowy, który podlegał swobodnej ocenie. Sądy niekiedy nie uznawały ekspertyz kryminalistycznych za wystarczający dowód pozwalający na wydanie wyroku skazującego. Na przykład w roku 1925 Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie włamania do Nuncjatury Apostolskiej odrzucił opinię daktyloskopijną, która wskazywała, że ślady linii papilarnych, zabezpieczone na miejscu przestępstwa, pochodziły od oskarżonego. Motywował to tym, że „(...) dane daktyloskopijne mogą być tylko jedną z poszlak, nie stanowią jednak same w sobie dostatecznego dowodu winy"[20]. Podobne przypadki zanotowano również na gruncie opinii z zakresu badania broni palnej. Jako przykład można podać sprawę Mieczysława Stachurskiego oskarżonego o zabójstwo trzech osób. W dniu 13 października 1931 roku niedaleko Miechowa znaleziono zwłoki Abrama Sz., Benjamina Sz. oraz Wawrzyńca M. W czasie sekcji zwłok z ciał zabitych wyjęto pięć pocisków. Przeprowadzone śledztwo pozwoliło podejrzewać o ten czyn Mieczysława Stachurskiego. W wyniku działań policji udało się zabezpieczyć rewolwer systemu „Gasser" nr 99776, który – jak wynikało z zeznań świadków – należał do Stachurskiego. W sprawie tej została przeprowadzona ekspertyza broni palnej, którą wykonywał komisarz Karol Penkala z Laboratorium Kryminalistycznego KGPP w Warszawie. W dniu 11 października 1932 roku w Sądzie Okręgowym w Kielcach odbyła się rozprawa, na której został przesłuchany w charakterze biegłego komisarz Penkala. Omówił on przebieg badań porównawczych pocisków wyjętych z ciał zabitych oraz pocisków wystrzelonych z zabezpieczonego rewolweru. „Jak wynika z mojej opinii – mówił biegły Penkala – rewolwer był marki „Gasser" nr 99776, kaliber 8 mm, ośmiostrzałowy. (...) Okazany rewolwer jest ten sam, który badałem. Przysłano mi pięć pocisków, a porównania przeprowadziłem tylko co do 3 pocisków, bowiem nie chciałem niszczyć całego materiału dowodowego. Po oczyszczeniu wystrzelono z tego rewolweru 8 naboi, następnie z tych pocisków wybrałem trzy i porównałem je z trzema pociskami przesłanymi mi przez Sędziego Śledczego z Miechowa. (...) Rozcina się pociski w ten sposób, że wkłada się je w miękki materiał i wsadza się do imadła, następnie przecina się pancerz w miejscu, gdzie jest najmniej śladów się znajduje. Następnie opiłowuje się część tzw. górną i wytapia się ołów, znajdujący się wewnątrz i pocisk rozpłaszcza się na kowadełku, a potem wyprostowuje się młotkiem. Po wyprostowaniu pancerza fotografuje się go aparatem mikrofotograficznym. Następnie powiększa się te zdjęcia. To samo robiłem z pociskami wystrzelonymi z rewolweru „Gasser" w laboratorium. Następnie porównałem 3 pancerze pocisków, nadesłanych mi przez Sędziego Śledczego z 3 pancerzami pocisków po nabojach wystrzelonych z rewolweru nr 99776 systemu „Gasser". Na podstawie mego doświadczenia i dotychczasowej praktyki doszedłem do przekonania, że pociski przesłane przez Sędziego Śledczego z Miechowa zostały wystrzelone z rewolweru system „Gasser" nr 99776"[21]. Pomimo kategorycznej opinii biegłego Sąd Okręgowy uniewinnił oskarżonego, pisząc w uzasadnieniu wyroku: „Wobec stwierdzenia przez Sąd jaskrawych różnic pomiędzy powiększonymi pozytywami pancerzy pocisków wydobytych z ciał ofiar zbrodni a pancerzami pocisków na próbę wystrzelonych, orzeczenie biegłego dla Sądu przekonywującym nie jest"[22]. Prokurator Sądu Okręgowego w Kielcach nie zgodził się z wyrokiem i wniósł apelację do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. W uzasadnieniu apelacji prokurator odniósł się do ekspertyzy broni, pisząc: „(...) opinii Penkali Sąd nie przeciwstawił żadnych momentów, które mogły zaufanie do ekspertyzy zachwiać lub wykazać jawne jej niedokładności. Jeżeli więc wyrokujący Sąd nie miał zaufania do dokonanej ekspertyzy, mógł zarządzić powtórną ekspertyzę, z czego jednak nie skorzystał"[23].

Sąd Apelacyjny w Lublinie, biorąc pod uwagę sugestię prokuratora oraz adwokata oskarżonego, zarządził przeprowadzenie kontrekspertyzy. W związku z tym powołał on rusznikarza wojskowego sierż. Gustawa Żukowskiego jako biegłego. W dniu 9 maja 1934 roku w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie odbyła się rozprawa apelacyjna. Biegły Karol Penkala podtrzymał swoją opinię, którą złożył przed Sądem Okręgowym w Kielcach. Natomiast biegły sierż. Żukowski zeznał: „(...) po obejrzeniu pocisków oświadczam, że wszystkie pociski nadają się do rewolweru system „Gasser", lecz czy wszystkie pociski zostały wystrzelone z rewolweru, który jest dowodem rzeczowym

w sprawie, ustalić nie można. Ponieważ każdy poszczególny wystrzał nawet z tego samego rewolweru ma swoje specyficzne warunki i mogą nawet być wypadki, że pociski wystrzelone z dwóch różnych rewolwerów mogą mieć jednakowe rysy na pancerzach o ile rewolwery mają jednakowe wady". Podsumowując swoje wystąpienie, biegły Żukowski stwierdził, że „obserwację rysów na pociskach i ich porównania dokonuje się za pomocą pewnych instrumentów, lecz absolutnie wiary tym instrumentom nie daję"[24]. Sąd Apelacyjny w Lublinie, po rozpatrzeniu dowodów w sprawie, uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Kielcach i skazał Mieczysława Stachurskiego na 15 lat ciężkiego więzienia. W uzasadnieniu wyroku Sąd Apelacyjny odniósł się do opinii wydanych przez komisarza Karola Pankalę i sierżanta Gustawa Żukowskiego, pisząc: „Ekspertyza wydana przez biegłego Penkalę jest stanowcza i wyraźnie stwierdzająca, że pociski wyjęte z ciał zabitych pochodzą z rewolweru przedmiotowego. Ekspertyzę tę Sąd Apelacyjny podziela. (...) Opinia dana przez drugiego biegłego sierżanta Żukowskiego jest chwiejna i niedostateczna, albowiem operuje on jedynie przypuszczeniami o możliwości posiadania jednakowych rys przez pociski, wystrzelone z dwóch różnych rewolwerów. Poza tym biegły ten nie posługiwał się żadnymi narzędziami przy badaniu, a nawet wyraził niewiarę co do posługiwania się instrumentami przy ekspertyzach broni"[25].

Powyższa sprawa pokazuje, jak orzecznictwo sądowe w II Rzeczypospolitej ustosunkowało się do opinii biegłych. Sąd Okręgowy w Kielcach ocenił ekspertyzę broni w sposób zbyt powierzchowny i nie starał się dokonać własnych ustaleń przez poddanie biegłego krzyżowym pytaniom. Natomiast Sąd Apelacyjny w Lublinie jako sąd II instancji zastosował zasadę kontradyktoryjności i przyjął opinię od dwóch biegłych, których oceny, co do tego samego przedmiotu ekspertyzy, różniły się między sobą. W uzasadnieniu wyroku Sąd Apelacyjny umotywował, dlaczego opinię wydaną przez biegłego Penkalę przyjął za podstawę swojego rozstrzygnięcia.

Biegli psychiatrzy

Na zakończenie rozważań na temat roli biegłego w procesie karnym należy jeszcze zwrócić uwagę na biegłych psychiatrów. Szczególnie w sprawach o zabójstwo, ze względu na charakter przestępstwa, badania psychiatryczne miały bardzo duże znaczenie. Stwierdzenie bowiem stanu umysłowego sprawcy stanowiło kluczowy moment dla dalszego procesu karnego. Organom wymiaru sprawiedliwości głównie chodziło o to, aby sprawca psychicznie chory nie poniósł kary, a osoba symulująca – nie miała możności skorzystania z dobrodziejstwa nieodpowiadania za swojej czyny[26]. W II Rzeczypospolitej sądy zarządzały badania psychiatryczne na podstawie art. 130 k.p.k., który mówił: „Jeżeli zachodzi potrzeba zbadania stanu umysłowego oskarżonego, sąd wzywa przynajmniej dwóch lekarzy, w miarę możliwości psychiatrów"[27]. W 1929 roku Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał apelację w sprawie zabójstwa gruzińskiego poety – Sergo Kuruliszwili. Oskarżonym o ten czyn był Stefan Lebrun-Likiernik. Sąd Apelacyjny powołał biegłych psychiatrów, którzy mieli zbadać stan umysłowy Lebruna-Likiernika. Biegli psychiatrzy dr Witold Łuniewski i dr Jan Nelken orzekli, że oskarżony ma „na wskroś dziedziczny, psychopatyczny charakter. Cechy jego charakteru – pisali w swej ekspertyzie – polegają na braku koordynacji poszczególnych dziedzin psychicznych, spaczeniu stosunku do rzeczywistości, chorobliwym życiu afektywnym, porywczości, dziwacznych impulsach i poglądach". W konkluzji napisali: „Zabójstwo popełnione jest wynikiem patologicznego charakteru. W czasie inkryminowanym oskarżony rozumiał istotę popełnionego czynu, znaczenie tego czynu rozumiał mniej, kierować zaś swym działaniem mógł w stopniu bardzo znacznie zmniejszonym"[28]. Opinia biegłych psychiatrów stanowiła dla Sądu Apelacyjnego podstawę do zmiany kwalifikacji karnej czynu. Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Stefana Lebruna-Likiernika z artykułu 458 część I k.k. (zabójstwo w uniesieniu) na cztery lata ciężkiego więzienia. Natomiast Sąd Apelacyjny zmienił mu ten wyrok i skazał z części II tego samego artykułu kodeksu (zabójstwo spowodowane ciężką zniewagą) na 2 lata twierdzy[29].

Podsumowanie

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że rozwijająca się dynamicznie nauka, w tym kryminalistyka była wykorzystywana przez sądy w II Rzeczypospolitej. W wielu sprawach karnych opinia biegłego stanowiła koronny dowód w sprawie, gdyż – w odróżnieniu od zeznań świadków – była obiektywna.

PRZYPISY

[1] **V. Kwiatkowska-Darul**: Dowodowe znaczenie uzasadnienia opinii przez biegłych, [w:] Biegły w sądzie. Konferencja w 40 rocznicę śmierci Profesora Jana Sehna, Instytut Ekspertyz Sądowych, Kraków 2005, s. 108.

[2] **S. Walfisz**: Biegły, [w:] Encyklopedia podręczna prawa karnego, pod red. **W. Makowskiego**, Biblioteka Polska, Warszawa 1934, s. 121.

[3] Kodeks postępowania karnego wydany został w trybie rozporządzenia Prezydenta RP pod datą 19 marca 1928 roku. Natomiast rozporządzenie weszło w życie 1 lipca 1929 roku. Kodeks postępowania karnego był kilkakrotnie nowelizowany w latach: 1932, 1938, 1939. Historia Państwa i Prawa Polski 1918–1939, pod red. **F. Ryszki**, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968, cz. 2, s. 109.

[4] Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej (Dz.U.R.P.) z 1928, nr 33, poz. 313, s. 625.

[5] Tamże.

[6] Tamże.

[7] **A. Czerwiński**: Postępowanie karne przed sądem pierwszej instancji. Wedle kodeksu postępowania karnego, Lwów 1929, s. 31.

[8] Dz.U.R.P. z 1928, nr 33, poz. 313, s. 625.

[9] Tamże.

[10] **P. Horoszowski**: Od zbrodni do kary, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963, s. 421.

[11] Archiwum Państwowe w Kielcach (APK), Sąd Okręgowy w Kielcach (SO Kielce), sygn. 6643, k. 39.

[12] Tamże, sygn. 6631, k. 47.

[13] Tamże, sygn. 36481, k. 111.

[14] Tamże, sygn. 6644, k. 113.

[15] Tamże, sygn. 6625, k. 50.

[16] **K. Penkala**: Kryminalistyczne znaczenie śladów krwi, „Na Posterunku" 1932, nr 30, s. 473.

[17] APK, SO Kielce, sygn. 6625, k. 77.

[18] Tamże, sygn. 6714, k. 212.

[19] Tamże.

[20] **D. Buras**: Daktyloskopia na ziemiach polskich i w Polsce w latach 1909–1939, [w:] Daktyloskopia 100 lat na ziemiach polskich, pod red. **P. Rybickiego**, **T. Tomaszewskiego**, Warszawa 2009, s. 79; **J. Wojcikiewicz**: Problematyka kryminalistyczna w orzecznictwie Sądu Najwyższego w latach 1918–1939, „Problemy Kryminalistyki" 1986, nr 174, s. 657.

[21] APK, SO Kielce, sygn. 6610, k. 87.

[22] Tamże.

[23] Tamże, k. 153.

[24] Tamże, k. 327.

[25] Tamże, k. 350.

[26] **B. Hołyst**: Zabójstwo. Studium kryminalistyczne i kryminologiczne, Wydawnictwo MSW, Warszawa 1970, s. 200.

[27] Dz.U.R.P z 1928, nr 33, poz. 313, s. 625.

[28] **S. Milewski**: Ciemne sprawy międzywojnia, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2002, s. 239, 240.

[29] Tamże, s. 240.

Streszczenie

Przedstawione zagadnienia stanowią próbę omówienia tak obszernej problematyki, jaką jest wykorzystanie opinii biegłego w procesie karnym. Autor jest świadom tego, że niektóre obszary wiedzy specjalnej, które przedwojenny wymiar sprawiedliwości wykorzystywał w swojej judykaturze, zostały jedynie zasygnalizowane, np. ekspertyza psychiatryczna. W opracowaniu zwrócono głównie uwagę na wykorzystanie przez przedwojenny wymiar sprawiedliwości specjalistycznej wiedzy lekarzy sądowych oraz biegłych z zakresu badań śladów krwi i broni palnej. Rolę biegłego i jego opinii w sprawach karnych ukazano przez pryzmat orzecznictwa Sądu Okręgowego w Kielcach.

Słowa kluczowe: *kryminalistyka, biegły sądowy, orzecznictwo sądowe w II RP*

Sumary

The issues presented in the paper try to discuss the application of expert opinion in criminal process. The author is aware of the fact that some areas of specialist knowledge which had been used by justice system in pre-war Poland, were merely pointed at, such as psychiatric expertise. The article mainly focuses on the use expertise of forensic pathologists, firearms examiners and blood stain experts by the national judicial system in first decades of the 20th century. The role of expert witnesses and their opinions in criminal matters was demonstrated on the example of District Court in Kielce.

Keywords: *forensic science, expert witness, court jurisdiction in the Second Polish Republic*